

# ROLNIK

TYGODNIK  
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. JYCKIEGO.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebelnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye względnie się tylko do wyjścia numeru następnego.

**TREŚĆ:** Położenie przemysłu gorzelniczego w obec wojny cłowej z Rumunią. — Śnieg śmierzdząca. — Wiadomości z Oddziałów: Oddział łańcucko-jarosławski. — Pytania w sprawie karbunkułu i odpowiedź panu O. S. — Oświadczenie dra A. Barańskiego. — Zniżenia cen jazdy na kolejach. — (S.) Przegląd handlowy. — Ogłoszenia.

## Położenie przemysłu gorzelniczego w obec wojny cłowej z Rumunią.

Przesilenie ciężące na gospodarstwie wiejskiem, nie ograniczyło się na samem ścisłem rolnictwie, ale dotknęło także przemysły, z niem mniej lub więcej ściśle związane, przedewszystkiem zaś gorzelnictwo. Gdy rolnictwo samo zaczyna się cieszyć chociaż słabą jeszcze nadzieją polepszenia stosunków, nadzieją, że przesilenie zacznie stale słabnąć, to przemysł gorzelniczy nie tylko nie czuje złagodzenia przesilenia, ale owszem czuje właśnie, że owe przesilenie zaostrza się coraz bardziej i jeżeli tak dalej pójdzie, może pociągnąć za sobą bardzo fatalne skutki. Wiele się na to położenie składa, ale na razie dwie są główne przyczyny: jedna leży po stronie Rządu, druga po stronie producentów spirytusu. Rząd Przed- i Zalitawii nie może się jeszcze zdecydować na krok istic pomocny, jakim by było czasowe podniesienie premii eksportowej, sami zaś producenci spirytusu nie mogą się znowu zgodzić na postanowienie w swoim własnym interesie, mianowicie nie mogą się odważyć na czasowe ograniczenie produkcji spirytusu. Tymczasem w obec tego, co się dzieje w Rumunii, coś zrobić potrzeba, ażeby wojna cłowa, na dobre rozwinięta, nie wypadła na naszą wielką niekorzyść.

Zastanówmy się, jak postępuje nasz naddunajski przeciwnik. Dla osiągnięcia wytkniętego celu, którym jest bądź co bądź ekonomiczne poszkodowanie Austro-Węgier, nie formalizuje się drobnostkami, ani nie przebiega za skrupulatnie między środkami. Za zaprowadzenie w kwietniu zeszłego roku cła od kukurudzy

odwzajemnił się, podnosząc dawniejsze cło od spirytusu na 40 franków, za eksport zaś ustanawiając restytucyę w wysokości 65 franków, przezco wytworzył premię eksportową, wynoszącą 25 franków. Skutki tej szybkiej decyzji nie dały na siebie długo czekać. Rumunia, która przed rokiem 1885 spirytusu nietylko wcale nie eksportowała, ale owszem część swej potrzeby pokrywała importem z Węgier, zmieniła od razu rolę. Już w pierwszych ośmiu miesiącach roku 1885, następujących po owem zaprowadzeniu cła kukurudzianego, wystąpiła Rumunia na targu triesteńskim z 1900 hektolitrami spirytusu. Fakt ten sam jużby był powinien dać do myślenia i powinienby był spowodować Rząd austro-węgierski do energicznych kroków — nie stało się jednak nic, ponieważ w kołach rządowych łudzono się nadzieją, że tak małe państwo, jak Rumunia, nie wytrzyma długo tak wysokiej premii eksportowej. Nadzieja zawiodła i stało się wprost inaczej, jak przypuszczano.

Zaprowadzenie cła na kukurudzę podziało niespodzianie ożywiająco na produkcję spirytusu w Rumunii. Wspomagana ogromną premią eksportową, zalewa wolny port tryesteński rumuńskim towarem, i potężniąc szybko, zapanuje niezawodnie także w wolnym porcie fiumańskim, jeżeli śmiałe napieranie dotąd lekceważonego przeciwnika nie zostanie szybko i energicznie powstrzymanem. Liczby przemawiają za wymownie i byłoby to istotnem zapoznaniem poważnego położenia tak ważnej gałęzi przemysłu naszego, jakim jest produkcja spirytusu, gdyśmy lekceważyli albo nie przyznawali się do porażki, jaką nam już teraz zadała Rumu-



nia. Od stycznia do maja 1886 podniósł się przywóz rumuńskiego spirytusu do Tryestu na 5000 hektolitrow i ciągle się wznosi do tego stopnia, że już w czerwcu sprzedano 4000 hl. częścią na miejscu, częścią w drodze będącego spirytusu rumuńskiego; oprócz tego pozawierano umowy na dostawę jesienną. Przytoczone liczby są aż nadto wymowne i sprawiają wrażenie tem przykrzejsze, bo musimy przyznać, że polityka cłowa i handlowa Rumunii jest lepszą od naszej, jeżeli interesa ekonomiczne takiego państwa, jak nasza monarchia, mogą być przez nią zachwiane chociażby chwilowo.

Widocznie, że nasze operacje wojenne w obec Rumunii nie są bynajmniej dobrze obmyślane, ani też dobrze przygotowane, jeżeli nasz, tak wysoce wyrozumowany, zdawna zkonsolidowany przemysł gorzelniczy nie może wytrzymać bez zachwiania się ataku tak malutkiego przeciwnika. Jakże wytrzymamy konkurencję takiego olbrzyma jak Niemcy, których eksport spirytusowy panuje na targu światowym, które 58% całego wywozu spirytusowego reprezentują i które oprócz tego doskonale wyzyskują naszą wojnę cłową z Rumunią? Pamiętajmy o tem, że jeżeli nasz przemysł raz upadnie, to z pewnością nie prędko i nie łatwo podniesie się do dawnego kwitnącego stanu.

Położenie jest groźne i nie wątpimy, że zbierające się wkrótce ciała prawodawcze nie będą obojętne w obec grożącej ruiny przemysłu, bez którego nasze i tak już ciężko nawiedzone gospodarstwo wiejskie wlokłoby żywot bardzo mizerny. Czas już wreszcie, ażeby tak przemysłowcy jak rolnicy porzucili dotychczasową apatyę, czas żeby się także ze swej strony zbrali do pracy, a nie wyczekiwali czegoś nadzwyczajnego, coby ich wybawiło z położenia coraz nieznowniejszego.

Droga do wyjścia z niekorzystnego położenia w obec Rumunii jest bardzo jasno wytkniętą: oddać piękne za nadobne, a nawet jeszcze coś nadto. W obec rumuńskiej premii eksportowej moglibyśmy czasowo — dajmy na to na rok — podnieść do odpowiedniej wysokości także naszą premię eksportową, tembardziej, że w ostatecznym razie, staćby się to może mogło nawet bez uszczerbku skarbu państwa. Fundusz na to dałby się może utworzyć z dodatku do podatku gorzelniczego, jak to węgierskie krajowe Towarzystwo przemysłowców gorzelnicznych zaproponowało Rządowi węgierskiemu. Ze strony tego Rządu podniesione objętkie znane nam są bardzo dobrze, mianowicie, że rozporządzenie takie wypadłoby na korzyść eksporterów a na niekorzyść

gorzelnicy nie uczestniczących w eksporcie. To prawda, gdy jednak nie chodzi tu o interes jednostek, ale o interesa państwowe, których warowanie jest obowiązkiem wszystkich obywateli, może należałoby uczynić tę ofiarę, tembardziej, że byłaby zawarowaną jako czasowa.

Rumunia daje nam przykłady bardzo nauczające, jak bezwzględnie powinno się popierać własny przemysł. Wszak niedawno wyszło rozporządzenie, które prawie uniemożliwia przybycie do Rumunii inaczej, jak piechotą, koleją żelazną albo statkiem, mianowicie ustanowiono, że przybywający do Rumunii za każdego konia 60 fr., za zwykły lekki powóz 200 fr., za powóz ciężki lub karetę 400 fr., ma złożyć jako kaucyę, że ani konie ani powozy nie zostaną sprzedane w Rumunii. Otóż i z naszej strony należałoby w okręgach wolnych portów Triestu i Fiumy (Rjeki), odpowiednio do wysokości rumuńskiej premii eksportowej nałożyć na spirytus z tamąd pochodzący cło ochronne w wysokości przynajmniej 10 złr. Tak postępując zmusimy przeciwnika do kapitulacji, gdy półśrodki do niczego nie doprowadzą.

## Śnieć śmierdząca.

(Odpowiedź na pytanie, czy śnieć w pszenicy mogłaby uprawniać do żądania opustu podatkowego).

Żadne z naszych zbóż nie bywa tak dotkliwie uszkodzanem przez pasożytne grzybki, jak pszenica; co roku prawie zdarzają się większe lub mniejsze ubytki z tego powodu, a niekiedy pasożyty owe stają się powodem rzezywistej kłeski. Najpospolitszym z tych pasożytnych grzybków jest rdza, mniej znanym, ale za to w niektórych okolicach bardzo szkodliwym pasożytem jest śnieć śmierdząca albo kamienna, która nie tylko wprost niszczy ziarna, ale oprócz tego zniża wartość ziarn zdrowych.

Choroba śnieci spowodowaną bywa, jak to obecnie skonstatowano, przez dwa rodzaje grzybków, należących do tego samego rodzaju, przez *Tilletia Caries DC.* i *T. laevis Kühn.*, z których pierwszy występuje zwykle na ozimych pszenicach, gdy drugi częściej na pszenicach jarych; zdarza się jednak, że oba gatunki znaleźć można w tej samej okolicy lub na tym samym łanie. Różnica jest tylko botaniczna\*) bo sposób życia, występowanie i rodzaj szkody są zupełnie jednakowe.

Pszenicę śniecią nawiedzoną trudno na łanie odróżnić od zdrowej. Wprawdzie podają, że zarazona pszenica jest przed wykłosem ciemniej zielona, po wy-

\*) *Tilletia Caries* ma na powierzchni zarodników siatkowo ułożone listewki, *T. laevis* zaś posiada zarodniki zupełnie gładkie.



kłoszeniu zaś bledsza od zdrowej, ale wskazówka ta jest bardzo zawodną i niepewną. Nieco pewniejszą wskazówką jest wygląkanie kłosa, który u zarazonej pszenicy jest po wykłoszeniu zwykle więcej wysmukły, ma kłoski drugorzędne (kwiatki) szerzej rozmieszczone na osadce, gdy zaś pszenica przychodzi do okresu dojrzewania, kłosy nie obejmujące zdrowych ziarn, ale śniecią przeżarte pozostają wyprostowane, są nieco rozstrzępione i posiadają odcień szarawy, co najwidoczniejsze u pszenic bezostnych, gółek i posiadających w zdrowym stanie złotawo lub czerwonawo żółtą barwę kłosów. Badając tak wyglądające kłosy, jeżeli są istotnie śniecią nawiedzone, znajdziemy między plewkami ziarna pozornie zdrowe, tylko więcej pękate i barwy najczęściej sinawej. Gdy je naciśniemy, pękają i ukazują zamiast białej, mniej lub więcej mączystej treści, brunatno czarną, roztarliwą, ale do palców przyczepną masę, która szczególnie przy roztarciu palcami wydaje smród przypominający śledzie solone\*). Masa ta składa się z niezliczonych pyłków, będących zarodnikami (nasionami) śnieci. Ziarna, obejmujące śnieć, nie pękają na pniu, ani z kłosa nie wypadają, dostają się więc z całą masą pszenicy pod cepy i tam dopiero rozbite, wydają z siebie ów pyłek zarodnikowy czepiający się bijaków, słomy, a co gorsze zdrowych ziarn, z którymi dostawszy się w ziemię, mnożą grzyba. Pszenica, pochodząca z łąnu zaśnieczonego, jest zwykle w jednym końcu zabrudzona; jest to koniec szczytowy u pszenicy zawsze nieco kosmaty, to samo rowek ziarna obejmuje wtedy wiele zarodników. Zabrudzenie to jest nieraz tak znaczne, że udziela się mące, która oprócz tego, że nie ma czystej barwy, posiada jeszcze pewien niemiły zapach, przypisywany zwykle stęchliźnie mąki i dający się czuć nawet w pieczywie lub gotowanym ciastcie.

Zarodniki śnieci dostają się w ziemię bądź ze słomą, użytą na ściółkę, bądź z ziarnami pszenicy, których się uczepiły podczas młócenia. Zdaje się, że słoma użyta na ściółkę i potem w stosie gnojowym wyleżała, nie przenosi na pole zarodników, które mogłyby pszenicę zarazić, bo chociażby nawet kto siał pszenicę na świeżym gnoju, i gdyby nawet zarodniki śnieci siły żywotnej nie straciły podczas leczenia w gnoju, to zanim pszenica posianą zostanie, zarodniki wykiełkują i zarodniczkę, grzyba wszechpajającą, zniszczają, zanim pszenica zacznie kiełkować. Tem bardziej nie ma obawy zarażenia, gdy pszenica siewaną bywa w drugiej np. ręce po gnoju. Niewątpliwem zato jest zarażenie pszenicy przez zarodniki, z ziarnem dostające się do ziemi.

Żeby zarażenie nastąpić mogło, muszą zarodniki śnieci kiełkować prawie jednocześnie z pszenicą. Zarodnik śnieci nie wszechpaja się bezpośrednio na młodą pszenicę, ale po skiełkowaniu wydaje zarodniczkę, które dopiero wszechpaja się w pszenicę w chwili, gdy się u tej ostatniej wykształci pierwsze od ziarna kolanko; starsza, już kilka kolanek

(liści) mająca pszenicę nie obawia się wszechpajania grzyba pasożytnego, jak z drugiej strony zarodniczkę wkrótce niszczyją, skoro nie zetkną się zaraz po powstaniu z roślinką pszenicy, będącą w odpowiednim w wieku. Jeżeli jednak zarodniki śnieci dostają się razem z ziarnem pszenicy w ziemię, to wszystkie warunki, zapewniające zarażenie, są wypełnione. Zakiełkowanie zarodników śnieci, jakoteż ziarn pszenicy odbywa się prawie jednocześnie (szczególnie, gdy po siewie gleba zwilżona i słońce dobrze dogrzewa), gdy zaś na każdym ziarnie zawalaniem śniecią, jest po kilkadziesiąt czasem zarodników, przeto bardzo łatwo jeden z licznych zarodniczków dostaje się na właściwe miejsce rośliny pszenicznej i tam się wszechpaja. Po wszechpajaniu wnika nitnikowaty strzępek pasożytnego grzybka w skanek pszenicy, rośnie i żyje z nią razem, przechodzi w rozwijające się źdźbło i nareszcie z osadki kłosa przerasta w zawiązki kwitnącej pszenicy. Zawiązek nie zostaje wtedy zapłodniony, ale także nie niszczy, owszem przybiera pozór pękatego ziarna, które jednak w chwili dojrzewania nie jest wypełnione mączystą treścią, ale masą czarną, złożoną, jak to już nadmieniliśmy z zarodników śnieci, tutaj kosztem pszenicy wyrosłych.

Naszkiecowaaliśmy powyżej sposób życia i rozwój grzybków pasożytnych, śnieć spowodujących dla wyjaśnienia, z kąd się bierze śnieć w pszenicy. Otóż widzimy, że nie jest ona prostym chorobliwym przekształceniem się treści ziarna pod wpływem niekorzystnych czynników klimatycznych, nieodpowiedniej jakości nawozu lub gleby, ale że pasożyt z klasy grzybów jest jedynym powodem i żeby pszenica uległa chorobie śnieci, pasożyt ów, śniecik (*Tilletia*) musi się na pszenicy zasiać i musi się z nią zespolić, zasianie zaś owe i zespolenie następuje wtedy, gdy zarodniki śnieci dostaną się jednocześnie z ziarnami pszenicy w ziemię. Praktyk zaś powinien pamiętać, że już w stodole, przy młóceniu, zarodniki owych grzybków czepiają się ziarn pszenicy i skutkiem kosmatości końca, to samo wskutek głębokiego wcisnięcia się w rowek, ani z ziarna odpadają ani się wodą opłukać nie dają.

To nam wskazuje sposób, jakim bronić się można przeciw temu szkodnikowi. Gdy go ani obetrzeć ani opłukać nie można, przeto jedynym sposobem jest zabicie zarodników grzyba. Gdy jednak środki, zabijające żywotność zarodników, zabijają także żywotność pszenicy, przeto przy użyciu tych środków baczyć trzeba p lnie, ażeby ich używać w takim stopniu, żeby zabijały zarodniki bez szkody jednak ziarnu pszenicy.

Ze wszystkich dotąd używanych środków, niezawodnie najskuteczniejszym jest siarkan miedzi, pospolicie zwany sinym kamieniem, zalecony do użycia przez profesora dr. Kühn z Halle, podany zaś w książce pod tytułem: „Choroby roślin gospodarskich, opracował dr. S. Kudelka, Lwów 1881 (wydanej nakładem c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego).“ Na str. 56 rzezonego dzieła czytamy: „Najlepszym środkiem przeciwko śnieci jest zalecane przez prof. dra Kühn'a moczenie pszenicy w półprocentowym roztworze siarkanu miedzi. Postępowanie przy tem jest następujące: Pół kilo-

\*) Jest to woń *trimethylaminu*, związku lotnego, wytwarzającego się przy konserwowaniu śledzi, ale także w niektórych roślinach, wydających niemiłą woń, jak np.: *Chenopodium vulvaria*.



grama drobno potłuczonego siarkanu miedziowego rozpuszcza się w 10 litrach ciepłej wody — roztwór ten wlewa się do kadzi, do której wiano poprzednio 90 litrów wody zwyczajnej; następnie sypie się do tego roztworu cienkim strumieniem 250 litrów pszenicy, wśród ciągłego mieszania płynu, poczem zgartuje się ziarna śnieciste na powierzchni pływające. Mieszając od czasu do czasu pszenicę, pozostawia się ją w tym płynie nie krócej niż 12 godzin, bo krótszy przeciąg czasu nie zabija siły kiełkowania wszystkich zarodników śnieci; nie dłużej znowu jak 16 godzin, bo po dłuższym przeciągu czasu osłabia się siła kiełkowania pszenicy. Dla mało śniecistej pszenicy zaleca się 12 godzinne, a dla mocno śniecistej 16 godzinne moczenie. Po upływie tego czasu rozpościera się pszenicę na suchem, przewiewnym miejscu, przerabiając ją często w celu przyspieszenia wyschnięcia; po 24 godzinach już można ją wysiewać. Nie należy nigdy więcej pszenicy zaprawiać, niż jej potrzeba do wysiewu w najkrótszym czasie, dłuższe bowiem leżenie zaprawionej pszenicy osłabia jej siłę kiełkowania.“

Dalej ostrzega dr. Kudelka, że roztwór siarkanu miedzi jest trujący i że naczynia do moczenia pszenicy użyte, należy przed użyciem do innego celu wyparzyć gorącą wodą i wyczyścić. W dalszym ciągu nadmienia, że pszenica moczona, jeżeli tylko zdrowa, nie traci nic z siły kiełkowania, tylko później (3—8 dni) kiełkuje, pszenica zaś która leżała na słońcu, która ponadrastała, traci uderzająco na sile kiełkowej. Z naszej strony dodamy, że pszenica młócona na młócarni ziarna nadwężającej, traci również po moczeniu w roztworze siniego kamienia, uderzająco na sile kiełkowej, czyli bardzo znaczny procent wcale nie wschodzi albo pomimo zejścia marnieje, powodem zaś tego jest, że przez nadwężoną skórkę ziarna roztwór siarkanu miedzi wnika bardzo szybko do wnętrza ziarna i dotknawszy kiełka, uszkadza go bardzo dotkliwie albo nawet go zabija. Doświadczenia wykazały, że w takim wypadku wiele zeszlých roślinek nie wytwarza korzeni i ginie wkrótce po zejściu.

Z powyższego wynikałoby, że mając zamiar moczenia pszenicy w roztworze siarkanu miedzi, powinno się ją młócić cepami, przyczem jednak większość ziarn śniecistych pęka i zabrudza zarodnikami zdrowe ziarna. Nie każda jednak młócaśnia uszkadza ziarna i jeżeli tylko możemy tak ustawić bęben, że ziarna tylko się wykruszają, wtedy mamy przy młóceniu młócaśnią tę wielką korzyść, że większość ziarn zaśniecionych wcale nie pęka i może być na młynku odpędzona, pozostała zaś pszenica jest czystsza; pozostające ziarna zaśniecione spływają przy zalewaniu siarkanem miedzi.

Że siarkan miedzi w powyższym stosunku użyty, jest rzeczywiście skutecznym, nie ulega wątpliwości, po wskazanej bowiem długości moczenia (średnio 15 godzin) wszystkie zarodniki śnieci są zabite. Na uwagę jednak zasługuje wpływ szkodliwy, wywierany przez roztwór rzeczony na ziarno, w najlepszym nawet razie osłabiający energię kiełkowania, a często nadwężający dotkliwie siłę kiełkowania, i na co się wielu gospodarzy uskarża. To spowodowało dra. Birn-

baum (dyrektora w Lignicy) do badań w tym kierunku, które częścią on sam, częścią okoliczni gospodarze wykonywali. Z doświadczeń tych wynikło najprzód, że w miarę koncentracji płynu ziarn kiełkujących ubywa, w płynie zaś czterokrotnej koncentracji (2% zamiast 0.5%) wymoczona pszenica, wysiana po 24 godzinach wcale już nie wschodziła. Dalej wynikło, że koncentracja, podana przez Kühna, jest za wysoką i że zamiast na 100 hektolitrow używać 18 kilogramów, wystarcza zupełnie 11.3 kilograma, czyli zamiast na węgół (13.2 hektol.) używać 5 funtów, równie skuteczne będą 3 funty. W końcu okazało się, że należy się zresztą trzymać ściśle przepisu Kühna, żeby dłużej jak 24 godzin nie przetrzymywać pszenicy moczony w roztworze siarkanu miedzi, w razie zaś, gdyby nie można jej było zaraz wysiać, to należy o ile można dobrze obsuszyć, nie zwlekając jednak z wysiewem, bo każdy dzień przysparza straty w kiełkujących ziarnach. Nareszcie zaleca metodę moczenia, t. j. że podług przepisu Kühna trzeba pszenicę zalać roztworem i w nim moczyć, skrapianie bowiem samo a nawet chociażby najstaranniejsze zmoczenie pszenicy nie wystarcza i wiele zarodników zachowuje siłę żywotną. Jeżeli się ściśle według przepisu postępuje, można być pewnym, że pszenicy zaśniecionej mieć nie będziemy i to w czasie stosunkowo nadzwyczaj krótkim, bo już w następnym roku czasem śladu choroby niema.\*)

Na zakończenie zastanowimy się teraz nad pytaniem, czy śnieć pszeniczna jest szkodą, która uprawniałaby do żądania np. uwzględnienia przy uiszczaniu podatku — na uwzględnienia zaś takie powinny zasługiwać szkody, kłęski, przeciwnie którym człowiek jest tak słaby, że pomimo największych wysiłków, opanować je i oprzeć się im nie może w danych wypadkach. Otóż choroba śnieciowa bywa niewątpliwie powodem wielkiej szkody i są okolice, gdzie należy do zjawisk powtarzających się prawie co roku z większą lub mniejszą intensywnością. Zarodniki jednak śnieciaków (grzybków należących do rodzaju *Tilletia*), chociaż przez wiatry mogą być roznoszone, wyjątkowo nalatują z dalszych stron i w razie zdarzonym choroba pojawia się początkowo tylko bardzo sporadycznie. Dopiero, gdy gospodarz niebaczny albo nie wiedzący o sposobie zapobiegawczym, używa

\*) W jednym z ostatnich numerów *Wien. landw. Zeitung* (z 4. września) pisze baron v. Thümen o kwasie salicylowym jako środku, zabijającym zarodniki śnieci, mianowicie, że przed kilkoma laty właściciel dóbr Schröder z Neuburga używał tego kwasu w taki sposób, że w roztworze salicylowym zanurzał pszenicę na kilka (do 5) minut, poczem ją suszył i wysiewał. Podług pana T. robi się roztwór kwasu salicylowego w ten sposób, że w alkoholu rozpuszcza się tego kwasu tyle, ile go się rozpuścić może, i taki nasycony roztwór alkoholowy wlewa się do 10-krotnej ilości wody. Płynem tak otrzymanym zalewa się pszenicę i pozostawia ją w nim przez godzinę, mieszając podczas tego czasu starannie, ażeby wszystkie ziarna dokładnie obmokły, po godzinie zaś odlewa płyn, który użyć można dla nowych ilości pszenicy, siły swojej bowiem nie stracił, tylko go



ziarno zaśnięcone do siewu, śnieć szerzy się i przybiera rozmiary kłęski. Choroba ta jednak może być stosunkowo łatwo usunięta i dla tego też śnieć nie jest zdaniem naszym powodem uzasadnionym do żądania opustu podatkowego.

Jeżeli tam śnieć taka powszechna, używać siarkanu miedzi czyli sinego kamienia do bejcowania nasienia, albo też zmienić nasienie, zakupując go z okolic, gdzie śnieci niema, a na szczęście, o ile wiemy, wiele mamy okolic, gdzie śnieć jest nieznaną zupełnie. Następnie zaś pilnować, ażeby się w nowym pokoleniu pszenicy nie zagnieździła.

## Wiadomości z Oddziałów.

### Z Oddziału Iańcucko-jarosławskiego.

Dnia 24 sierpnia r. b. odbyło się w Jarosławiu Zgromadzenie ogólne członków Oddziału, przy nieco mniej liczny niż zwykle (zapewnie z powodu rozpoczętych siewów) udziale, jednak zawsze w obecności 95 zebranych.

Po przyjęciu balotowaniem sześciu nowych członków odczytano ostatni protokół, nadeszłe pisma do Rady i okólniki Komitetu centralnego.

Komisya rachunkowa (nieobecna na ostatnim Zgromadzeniu) zdała sprawę z zamknięcia za rok 1885, a w myśl jej wniosku uchwalono absolutoryum skarbnikowi.

Sekretarz odczytał ostatnie pisma Oddziału stanisławowskiego i wyjaśnił (po raz już drugi w Jarosławiu) cele i znaczenie Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, którego założenie we Lwowie uchwaliła Rada ogólna Towarzystwa. (Na bardzo mało udziałów z tej okolicy liczyć można). Podano również po raz drugi do wiadomości Zgromadzenia, okólnik Komitetu centralnego co do użycia na przyszłość subwencji chowu bydła.

Ogólne zadowolenie sprawiło sprawozdanie o odbytych w Przeworsku odczytach o weterynary; na wniosek sekretarza Rady uchwalono podziękowanie Komitetowi, który się zajął urządzeniem tych odczytów, a na wniosek przewodniczącego uchwalono przesłać wyrazy wdzięczności i uznania

było. Rozczyn kwasu salicylowego w powyższy sposób użyty ma nieszkodzić sile kiełkowania pszenicy i to jest możliwe, bo niema czasu wnikać przez nienadwężoną skórkę do wnętrza ziarna. Pan T. twierdzi, że kwasu salicylowego wychodzi bardzo mało, przyznając jednak, że użycie siarkanu miedzi jest o wiele tańsze, ale podnosi, że ziarno bajcowane kwasem salicylowym nie jest trujące dla ptaków, któreby go zjadły. Twierdzenia dalsze, że gdzieś we Francyi i nad Renem pszenica sinym kamieniem preparowana zatrzała ptaki i spożycie tych miało być dla ludzi szkodliwe, jest bezpodstawne, bo siarkan miedzi to nie strychnina i jeżeliby ptak był nawet w chwili zabicia niezdrów (bo przecież strzelane lub zarzynane, a nie zdechłe ptaki jedzono), to jeszcze mięso jego przez to nie będzie zatrute o tyle, żeby aż człowiekowi szkodziło. Taniósć i pojedynczość użycia przemawia za siarkanem miedzi.

prelegentowi dr. A. Barańskiemu. — (Zwracamy uwagę P. T. czytelników na to sprawozdanie ogłoszone w Nr. 9 Rolnika. — p. R.)

Wybrano dwóch delegatów Oddziału do powiatowego zarządu kółek rolniczych.

Na wnioski pojedynczych członków uchwalono:

By nazwiska zalegających z wkładkami do jakich się zobowiązali, w ten sposób były do wiadomości wszystkich podawane, że nie uiszczający należytości od losowania uchylonym każdorazowo będzie.

By uprosić obydwu Starostwa w obrębie Oddziału, o pilniejsze przestrzeganie ustawy o chwastach.

By Rada Oddziału postarała się i w miarę zgłoszeń do końca roku otrzymanych, sprowadziła pewne, o ile to być może, nasienie koniczu bez kianianki.

Wylosowano wreszcie między obecnych różne przedmioty gospodarskie.

## Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie.** (N. M. z W. Bukowina). W naszej okolicy pojawił się karbunkuł u bydła rogatego i to w formie, która wedle mnie nie jest czem innym, jak tylko gorączką karbunkułową. Weterynarz powiatowy przyznaje wprawdzie, że to karbunkuł, lecz twierdzi, że sposób jego powstania odmienny i tylko naszym okolicom właściwy. Wedle niego bowiem zaczyna się choroba śliską obrzękłością w rowie międzyszczękowym, która w należytych czasie nie leczona ma powodować wytworzenie się wąglika u chorego bydła. Leczenie odbywa się wedle niego następująco:

„Przedewszystkiem upust krwi z bezpośredniem zalaniem pacyenta kwasem karbolowym (10 gramów na 1 litr wody), którą procedurę profilaktycznie i dla zdrowych sztuk zaleca. Leczą najważniejszą czynnościami ma być jak najszybsze nasmarowanie wyżej wspomnianej obrzękłości olejem krotonowym. Powstałą nabrzmiałość smaruje się tłuszczem a następnie okłada zaparzonemi trynami, póki takowa nie ustąpi. Użycie więc oleju krotonowego, ma zapobiegać rozprzestrzenianiu się karbunkułu.

Przyznając w zupełności stosowność wewnętrznego użycia fenolu, nie jestem pewny, czy upust krwi w wybuchłej chorobie jest wskazany, gdyż spotykałem się często ze zdaniem przeciwnem. Co do aplikowania krotonu proszę o łaskawe zdanie kompetentnych osób.

Upraszam wreszcie o poinformowanie, czy przeciw wąglikowi polecany „Antibakterion“ okazał się skutecznym?

Pan u O. S. w Wysocku: Gąsieniczki nadesłane z żytem, nie można było dotąd rozpoznać, do jakiego gatunku należą, bo nie są podobne do żadnych dotąd jako szkodniki na zbożu występujących. Gdy wystąpiły tak gromadnie, pokażą się pewnie także gromadnie jakies z nich wykształcone owady, upraszamy więc o uwagę w tym kierunku.



Otrzymałiśmy od p. dr. Barańskiego poniższe pismo:

Szanowna Redakcjo!

Upraszam uprzejmie o zamieszczenie następującego oświadczenia w łamach swego czasopisma mianowicie: W sprawie badania ras i chowu bydła krajowego.

Sprawę chowu bydła krajowego poruszyłem jedynie w tym celu, aby pracą zbiorową, (jaką zamyślam ogłosić) dotyczącą stosunków handlowych w Galicji, oddać usługi moje szerszym kołom społeczeństwa i krajowi. Że sprawa ta jest obecnie nader ważnej doniosłości, świadczy o tem najlepiej polemika wywołana w naszych czasopismach.

Wiadomą jest rzeczą, iż mało jest ludzi poświęcających się z zamiłowaniem tej umiejętności, o czem świadczą liczne zapytania w czasopismach, zwłaszcza artykuł pewnego naszego chodowcy w „fygodniku rolniczym krakowskim“, z maja br. gdzie tenże wyraźnie zapytuje o szczegóły i charakteru bydła krajowego.

Wprawdzie potrzebę utrzymywania u nas ras krajowych w czystości uznali od dawna niektórzy hodowcy za konieczną, a nawet Towarzystwo gospodarskie galicyjskie założyło z tego powodu trzy obory zarodowe bydła naszego, lecz są to tylko pojedyncze jednostki, na których czele stoi JO. ks. A. Sapieha, podczas gdy ogół nie zna dokładnie swych własnych ras. Dlatego, stawiając za przykład tego najgorliwszego protektora rasy krajowej, mam nadzieję, że bezinteresowna moja praca na tem polu, posiłkowana wiadomościami ludzi dobrej woli, wyjaśni niektóre wątpliwości, poda pewne wskazówki, doda otuchy do naśladowania Tow. gosp. galic. i rozbudzi zamiłowanie do pielęgnowania przedewszystkiem tego, co własne a dobre.

Buczacz dnia 7 września 1886.

Prof. Dr. A. Barański.

## Koleje krajowe

przyznały uczestnikom VII. międzynarodowego targu na zboże, mlewo i chmiel we Lwowie, w roku 1886, następujące obniżenie cen jazdy:

### Kolej Karola Ludwika.

Za okazaniem karty uczestnictwa kupiony na którejkolwiek stacyi kolejowej bilet I. klasy, uprawnia do jazdy II. klasą od tejże stacyi do Lwowa i napowrót — zwykłymi pociągami osobowymi i mieszanymi — Kartę uczestnictwa należy wraz z biletem kolejowym przy odjeździe z powrotem ze Lwowa przy kasie kolejowej ponownie dać do odstępowania. Zniżenie to ważne jest do jazdy do Lwowa na czas od 15. do 21. Września a z powrotem od 21. do 24. Września r. b. włącznie.

### Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska

Przyznała obniżenie  $33\frac{1}{3}\%$  od jazdy II. lub III. klasą zwykłymi pociągami osobowymi, a to od 15. do 20. Września r. b. włącznie, lecz samo ukazanie karty uczestni-

ctwa nie uprawnia do uzyskania zniżonej ceny, ale potrzeba na to mieć osobną kartę legitymacyjną, którą komisya targu wraz z kartą uczestnictwa tym, którzy pomienioną koleją jechać mają, przesyła.

### Kolej państwowa.

Zezwała na zniżenie w ten sposób, że za okazaniem osobnej karty legitymacyjnej, którą Komisya targu wraz z kartą uczestnictwa na żądanie wyseła, uczestnicy targu mogą jechać z którejkolwiek stacyi II. klasą za opłatą biletu III. klasy, a III. klasą za opłatą pół biletu II. klasy tegoż pociągu.

### Co do przewozu bydła.

Na wystawę, z niniejszym targiem połączoną służy zniżenie przyznane ogólnymi taryfami każdej kolei, ustanowionymi na bydło wystawowe.

## Przegląd handlowy.

Stan powietrza jest pogodny i suchy, a deszcz przez rolników upragniony według meteorologów w bliskim czasie nie jest żadnemi oznakami przepowiedziany. Posucha była wprawdzie do pomyślnego ukończenia żniw u nas pożądaną, nieobeszło się jednak i bez szkody, dla roślin bowiem okopowych jak i do zasiewów, które z powodu tego się opóźniają — deszcz był i jest bardzo pożądanym. Na Węgrzech, gdzie posucha już dłużej jak u nas panuje, szkody przez nią wyrządzone są znaczne, spodziewają się tam w kartoflach żniwa pośledniego a kukurudza całkiem się nie udała, co nie pozostanie bez wielkiego wpływu na ceny innych artykułów. Niekorzystny rezultat żniwa węgierskiego zwiększa się przez to jeszcze bardziej, a ogólny brak paszy przez wypalenie łąk oddziaływać będzie niezawodnie na chów bydła, zmuszając rolników do sprzedaży inwentarzy, których przezimować nie będą w stanie.

Na wszystkich europejskich targach zbożowych asposobienie było stałe, osłabło i omdlało tylko na targach Pesztu i Wiednia a to głównie z powodu licznych dostaw gotowego zboża pszenicy na główne targi węgierskie. Dostawy te nie są wcale dowodem obfitości, przeciwnie dowodzą tylko niekorzystne ekonomiczne położenie rolnika, który party egze kucyami, szuka ratunku w sprzedaży gotowego ziarna, nie licząc się wcale z przyszłością. Mimo tych licznych dostaw i zniechęcenia spekulacyi, ceny nie zniżyły się o tyle, jakby przy takiej nadmiernej podaży nastąpić musiało, gdyby żniwo i stosunki były choć w przybliżeniu normalne. Przednie gatunki przienicy nie utraciły wcale na cenie, przy innych zniżyła się cena o 5 do 15 centów.

Usposobienie targu termlinowego we Wiedniu również było słabszem, ale na polu tego handlu popisuje się zwykle najbardziej spekulacya, zmiany bywają jednakowoż częste.

Na naszych targach ceny ucierpiały głównie w Kołomyi, Stanisławowie a następnie też na stacyach wschodnich kolei transwersalnej. We Lwowie i Krakowie zniżka cen



bardzo nieznaczna. Nadmienić tu wypada, że 20. i 21. b. m. odbędzie się we Lwowie targ międzynarodowy zbożowy, a zwykle przed każdym takim targiem zbożowym odbywa się jako przedwstęp do spekulacji, presya na niższą cen. Mimo to wszystkie dostawy pszenicy, jakie na targi nasze dowieziono, zostały chętnie zakupione po cenach notowanych. Mięszany tak zwany „Chłopski towar“ był nawet bardzo poszukiwanym. Płacono od zł. 7.75 do zł. 8.20 za 100 kilo, loco Lwów.

Żyto gotowe jest bardzo poszukiwane, zlecenia młynów na zakupno nie można było w znacznej części wykonać, gdyż dostawy tego zboża były bardzo ograniczone. Może być jednak, że popyt za naszym krajowym żytem chwilowo osłabnie, gdyż żyto z Kurska zaczyna się już na targu w Brodach pojawiać. Płacono od złr. 5.80 do 6.15 na termina do złr. 5.65.

Jęczmień. Co do tego zboża spodziewano się wiele wyjaśnienia z przebiegu wystawy i targu w Bernie. Otóż jestto rzeczą szczególnie zadziwiającą, że ani w pismach publicznych ani w relacjach kupieckich, żadnych o tym targu nie mamy wiadomości. Na wszystkich targach jęczmień jest bardzo poszukiwany, a nasz krajowy również cieszy się dobrym popytem. Dotąd jednak wiele widzieliśmy pięknych próbek, dostaw gotowego jęczmienia było mało. Płacą stósownie do jakości gatunku a mianowicie białości i miękkości ziarna od złr. 6 do 7.15 i wyżej.

Owies. Jak dalece sytuacja handlu owsem nie jest dotychczas jeszcze wyklarowaną pomimo, że granice Rumunji są łałami zamknięte, pokazuje się z następujących dat. W ostatnich dniach płacono:

W Chodorowie od złr. 4.25 do złr. 4.30.

W Gródku „ „ 4.40 „ „ 4.45.

W Rzeszowie „ „ 4.80 „ „ 4.95.

We Lwowie „ „ 4.60 „ „ 5.10.

Rzepak sprzedajemy ciągle na export za granicę. Zapanowała jednak pewna rezerwa w podaży, a to z powodu wyczekiwania na targ międzynarodowy lwowski. Ceny się trochę podniosły.

Koniczyną białą i czerwoną mało dowieziono, stąd małe transakcje. Ceny notowane utrzymują się.

Chmiel. Według relacji zagranicznych stan chmielników w ostatnich czasach z powodu sprzyjającej pogody miał się znacznie polepszyć. Na targach w Londynie, Norymburgji, Saacu kupcy trzymali się w rezerwie sądząc, że kupią niżej obecnych cen.

Spirytus notuje z dostawą gotową złr. 12.50 na termina Październik Kwiecień złr. 10.50 do złr. 11 za wadro 40 mas 80% Trallesa, przy wypłacie gotówki stósownie do umowy. Ceny rozumieją się franco stacje kolejowe podolskie, odbiór loco gurgielnia.

Dziś płacono

**Lwów** Pszenica 7.75—8.15, żyto 5.90—6.15, jęczmień 6.—7.50, owies 4.65—5.10, groch 6—10, wyka —.— rzepak nowy 9.—9.20, lnianka —.—, koniczyna czerwona 44—48, koniczyna biała 45—55, koniczyna szwedzka —.—  
**Tarnopol** pszenica 7.75—8.25, żyto 5.80—6.10 jęczmień 5.70—7.—, owies —.—, groch 6.—9.50, wyka

— — rzepak 9.— lnianka —.—, koniczyna czerwona 42—48 koniczyna biała 45—65, Koniczyna szwedzka —.—.

**Podwołoczyska** pszenica 7.60—8.05, żyto 5.80—6.— jęczmień 5.75—6.50, owies 4.50—.—, groch 6.—8.50 wyka —.—, rzepak n. 9.—, lnianka —.—, Koniczyna czerwona 40.—45.—, koniczyna biała 45.—65.— koniczyna szwedzka —.—.

**Jarosław** pszenica 8.—8.50, żyto 6.—6.60, jęczmień 6.50—7.50, owies 4.30, groch 6.—10.—, wyka —.—, rzepak n. 9.25.—, lnianka —.— koniczyna czerwona 45—50, koniczyna biała 45—65, koniczyna szwedzka —.—.

**Czerniowce** pszenica 8.—8.20, żyto 5.80—6.— jęczmień 5.50—6.50, owies 4.50—.—, groch 5.50—9.50 wyka —.—, rzepak n. 9.—9.20—, lnianka 8.50—, koniczyna czerwona 45.—50.—, koniczyna biała 45.—65.—, koniczyna szwedzka —.—.

Wszystko za 100 kilo, netto bez worka.

Stary Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 5 do 10

Nowy chmiel od 45—65 zł. za 56 kilo.

Uspobienie dobre, pszenica gotowa i na termina ch poszukiwana.

Lwów d. 4. września 1886.

(S.)

(Przedruk wzbroniony).

## Ogłoszenia.

### Buhajki

czystej rasy Berner i holenderskiej

w wieku od 3 do 6 miesięcy

są do nabycia w Dernowie.

*Blizszej wiadomości udziela Ad-  
ministracya dóbr w Kamionce Stru-  
mitowej.*

3—3

**JAN OCHSNER**  
kotlarnia i gisernia

w Biale. (19—26)

Poleca się do wyrobu wszelkich systemów rolniczych gorzelni, rektyfikatorów spirytusu, aparatów kolumnowych, urządzeń browarnych i t. p. Przyjmuje dawne aparaty do rekonstrukcji, dostarcza wszelkie armatury i montowania z miedzi, metalu i żelaza, kotły parowe, kotły zapaśne, parniki kartoflowe i dla karmy parzonej, jakoteż wszelkie gatunki pomp i wszelkie gatunki miedzianych i z żelaza ciągniętych rur. Każde polecenie wykonuje się punktualnie i jak najtaniej. Wypłata odbywać się też może za ugodą ratami.



# Handel masłem M. Zander

Berlin, O. Holzmarkt Strasse 59.

poszukuje liwerantów

3-3

## przedniego masła

I. referencye.

Założony 1865

Giro-Conto-Reichsbank.

Zarząd ekonomiczny Arcyksięcia Albrechta w Ob-  
szarze, stacya poczty i kolej Żywiec, poleca  
Panom właścicielom i dzierzawcom dóbr

### cielne jałówki i buhaje

rasy holenderskiej 3-10

po przystępnych cenach.

W stacyi hodowli nasion

## C. RAMBOUSEK

w Zborowie,

poczta Forbes (Czechy)

są do zasiewów jesiennych następujące dobrze wypróbowane odmiany  
ozimin do nabycia:

**Pszennice:** *Urtoba* (psz. bezostna); *Austral-Albany* (psz.  
wąsatka); uszlachetniona *przewódka*.

**Żyto:** *Zborowskie* przewodnie; żyto *olbrzymie*; żyto *Labra-*  
*dar*; *szweckie* żyto śniegowe (*Szneeroggen*); żyto *montańskie-*

**Jęczmień** przewodni (*Wechselgerste*.)

W koleji, w jakiej obstalunki nadchodzą, bywają eks-  
pedyowane w workach plombowanych. 1-?

Na żądanie przesyła się cenniki bezpłatnie.

## Środek na szczury!

niszczący je natychmiast  
poleca po cenie złr 1-10 i 2-10 za puszkę

F. SKAZA

Zwierzyniec (Kraków).

Tysiączne uznania i pochwały ze wszystkich  
stron świata za skuteczność tego środka.

3-20

Najtańsze źródło do zakupu

harlemskich i francuskich

## CEBULEK KWIATOWYCH

pod gwarancją prawdziwości i najlepszej jakości,

**JAN KRAUS**

Samen und Pflanzenhandlung

Wien I. Johannsgasse 10.

Specialne katalogi gratis i franco.

## Leśna kolej żelazna

# „Transporteur Koppel“

Moja właśnie co wydana broszura opisuje tę kolej fachowo, i broszurę tę przesyłamy interesującym się  
1-? rzeczą, bezpłatnie i franco. — Liczne ilustracye i phototypy.

Arthur Koppel Berlin S. W.